

Komentarz do rozdziału dokumentacji poświęconemu wystawom Beksinskiego zorganizowanym przez A i P. Dmochowskich lub z ich udziałem.

Było szereg wystaw Beksinskiego które udało nam się samym, z naszej inicjatywy i bez niczyjej pomocy zorganizować. Było również wiele zorganizowanych z inicjatywy i na koszt innych instytucji lub osób, w których my tylko uczestniczyliśmy pożyczając nasze obrazy czy ich ektachromy, partycypując w kosztach transportu, oprawy w ramy, wyprodukowania katalogu, urządzenia wernisazu, ubezpieczenia prac czy opłacenia ich nadzoru.

Pierwsza, zorganizowana wyłącznie przez nas i z naszej inicjatywy wystawa miała miejsce w Paryżu, jesienią 1985 roku, w wynajętej od Jana Leszczyńskiego Galerii Valmay, na bardzo dobrze położonej ulicy Sekwany, w szóstej dzielnicy miasta. Jest tam kilkanaście galerii sztuki i cały paryski świat artystyczny się tam skupia.

O tej wystawie obficie pisałem w mojej książce « Zmagania o Beksinskiego ». Trwała ona 3 tygodnie.

Druga wystawa w tej samej galerii urządziliśmy w rok potem, jesienią 1986 roku by wybrnąć z długów w jakie popadłem podczas pierwszej. Ta trwała miesiąc.

Wreszcie trzecia wystawa w Galerii Valmay urządziliśmy jesienią 1988 roku, też przez miesiąc.

We wszystkich tych trzech wystawach zorganizowaliśmy i opłaciliśmy wszystko sami włącznie z czynszem, z transportem obrazów, ubezpieczeniem, obramowaniem, tłumaczeniami tekstów, wydaniem katalogu, afiszami, reklamą w prasie i na billboardach, z pracami nad remontem galerii która była kompletnie zapuszczona i bez elektryczności, z wynajęciem personelu nadzorującego et c. Sami też przez cały czas wystawy przyjmowaliśmy gości odkładając prace zawodową na Uniwersytecie i w mej kancelarii adwokackiej na bok.

W międzyczasie, w 1987 roku wystawiliśmy kilkanaście obrazów Beksinskiego w Galerie « L'Evasion » w Wersalu, w tym samym 1987 roku rysunki Beksinskiego Instytucie Polskim w Paryżu, też w 1987 roku na lotnisku Orly Sud pod Paryżem wystawiliśmy dwadzieścia kilka obrazów. Później w 1988 urządziliśmy dużą wystawę w siedzibie UNESCO w Paryżu. W roku 1988 roku miała miejsce wystawa w Ars Polona w Dusseldorfie, a w 1989 roku wystawiliśmy obrazy

Beksinskiego w « Galerii de Lelie » w Anvers (Belgia). Zaliczamy te wystawy do « wyłącznie » przez nas zorganizowanych gdyż mimo że lokal został nam niekiedy wypożyczony bezpłatnie - przez UNESCO, przez lotnisko Orly Sud, przez Ars Polone a potem przez Instytut Polski w Paryżu - to jednak my dokonywaliśmy i opłacaliśmy obramowanie prac, transport, ubezpieczenie, wyprodukowanie i rozprowadzenie afiszów, wyprodukowanie katalogu, wyprodukowanie i rozesłanie zaproszenia, wystawienie koktajl na wernisazu i zapewnienie personelu nadzorującego (z wyjątkiem Ars Polona gdzie personel był opłacany przez nich i « Galerie de Lelie » gdzie wprawdzie musiałem zapłacić za czynsz, lecz za to sam wernisaz i personel nadzorujący były opłacane przez te galerie).

Wystawa w Galerii « L'Evasion » miała miejsce z inicjatywy jej właścicielki, która nam ją zaproponowała bo była entuzjastką Beksinskiego.

Tak samo wystawa w « Galerie de Lelie » była zorganizowana z inicjatywy jej właściciela, pana Rendersa, lecz który, jak wspomniałem, kazał sobie zapłacić czynsz i prawie wszystkie inne koszty.

Wystawa w Instytucie Polskim w Paryżu miała miejsce z naszej inicjatywy za zgodą jej ówczesnej dyrektorki, pani Marszałek Mlyńczyk.

Wystaw w UNESCO miała również miejsce z naszej inicjatywy za (niechętną) zgodą przedstawicieli Polski w tej instytucji, pana Zablockiego.

Wystawa w Ars Polonais była chyba zorganizowana z inicjatywy Ars Polona i jej dyrektorki, pani Wolskiej której syn, pan Bimer, plastyk, był twórcą makiety do pierwszego tomu naszego albumu o Beksinskim.

O ile pamiętamy to lotnisko Orly Sud a nie my podjęliśmy inicjatywę zorganizowania wystawy Beksinskiego u nich.

Po czym, w 1989 roku zdecydowaliśmy otworzyć własną galerię na ulicy Quincampoix w Paryżu, koło Centrum Pompidou. Była to dawniej dzielnica prostytutek i nozowników. Ale od czasu gdy wybudowano w samym jej środku Centrum Pompidou sprowadziło się tu wiele galerii i z tego punktu widzenia miejsce zapowiadało się dobrze, choć do dziś daleko mu od prestiżu ulicy Sekwany. Toteż wybudowaliśmy (w ścisłym tego słowa znaczeniu, bo nie było tam nawet betonowej posadzki, a tylko klepisko, nie było elektryczności, a ciemny, bez tynków lokal służył w czasach gdy obok były jeszcze Hale do dojrzewalni bananów. Po czym przez dwadzieścia lat stał bez użytku) wyłącznie naszym

kosztem galerie w sposob najlepszy jaki mogliśmy. Nazwalismy ja « Galerie Dmochowski, Musée-Galerie de Beksinski » bo tylko o to nam chodzilo : miec nareszcie miejsce gdzie sami bedziemy mogli wystawiac Beksinkiego w sposob staly, nie zalezac juz od innych i nie muszac nikogo o nic prosic.

W tej galerii wystawialismy jego nowe prace w miare ich tworzenia, w czterech oddzielnych wystawach (1989, 1991, 1992-93, 1994) z afiszem, katalogiem i reklama w prasie, a poza tym w jej bardzo malowniczych podziemiach znajdowala sie stala ekspozycja jego 12 obrazow trwajaca przez szesc lat. Sam z zona stanowilismy personnel przyjmujacy gosci i sprawiajacy piecze nad pracami. Jezdzilismy tam spod Paryza gdzie mieszkamu codziennie od 13-ej do 19-ej. Prawie zupełnie porzucilem wtedy moja prace w adwokaturze a i na Uniwersytecie ograniczylem moje wykłady do minimum.

Procz Beksinskiego wystawialismy w Naszej galerii szereg artystow holdujacych tak jak Beksinski silnej ekspresji (Szajna, Starowieyski, Henricot, Russev etc).

Po szesciu latach, w 1995 roku, galerie musialismy zamknac bo byla sto procentowo deficytowa. Nie odzyskalismy przy tym nic z ogromnych kosztow wlozonych w jej budowe, bo kryzys ekonomiczny jaki wowczas panowal spowodowal ze nie mogliśmy znalezc zadnego nastepcy, ktory zaplacil by nam odstepne. Tak wiec wlasciciel murow zrobil na nas zloty interes, gdyz za ciemna, wilgotna nore odziedziczyl po nas za darmo piekny, wolny lokal z posadzka z marmuru, z otynkowanymi scianami i sufitem, z elektrycznoscia, z kanalizacja, z odnowiona piwnica i jej wybetonowana podloga, z sanitariami, z alarmem, z poruszaniem elektrycznie okratowaniem szklanych drzwi et c.

Po czym w 2003 roku otworzylismy na naszej stronie internetowej niniejsza, wirtualna galerie, tez majaca na celu propagacje sztuki Beksinskiego, w towarzystwie artystow ktorzy przez ich silna ekspresje sa nam bliscy.

Tu wystawilismy trzy razy stare i nowe obrazy oraz rysunki Beksinskiego, a obecnie, w dwa lata po jego smierci wystawiamy jego fotografie z okresu mlodosci. Calosc ciezaru finansowego wyprodukowania skanow, dokonania ukkladu graficznego, opracowania komputerowego, tlumaczenia tekstow wprowadzajacych et c. ciazy wylacznie na nas.

Nie mamy i nigdy nie mielismy zadnego sponsora ktory by nas wspomagal finansowo.

Tyle co do wystaw «wylacznie» (lub prawie wylacznie) przeze nas zorganizowanych.

Procz tego jednak wielokrotnie wystawialismy prace Beksinskiego we wspolpracy z innymi osobami lub instytucjami. W tych wypadkach calosc ciezaru lub przynajmniej jego wieksza czesc spoczywala na owych osobach czy instytucjach.

Tak bylo z Domem Kultury w Metz, ktorego dyrektor, pan Banas, zobaczywszy wystawe w Galerii Valmay podjal inicjatywe wystawy u siebie. Totez w 1987 roku wypozyczylismy mu kilkanascie obrazow na duza wystawe indywidualna. Do tego nasza rola sie tu ograniczyla. To on wyprodukowal zaproszenia, zaplacil ubezpieczenie i zorganizowal na koszt swojej instytucji wernisaz i personnel nadzorujacy. O ile pamietam to rowniez oni zaplacili oskrzyniowanie i transport prac.

Tak tez bylo z Hansem Hartlem, zamoznym przemyslowcem niemieckim, ktory posiadal swoje wlasne, male muzeum w Fresing, w Niemczech, kolo Monachium. Spotkawszy sie gdzieś ze sztuka Beksinskiego poprzez nasz album, z wlasnej inicjatywy, w 1992 roku wystawil on na wlasny koszt kilkadziesiat wypozyczonych mu przeze nas obrazow Beksinskiego. Zafundowal przy tym katalog z roznymi zamowionymi u krytykow sztuki tekstami oraz z reprodukcjami prac, zaplacil profesjonalne oskrzyniowanie i transport obrazow, ich ubezpieczenie wernisaz, reklame w prasie oraz personel nadzorujacy. Nasza rola ograniczyla sie tylko do tego iz na wernisazu ja wyglosilem (nieudane) przemowienie.

Tak wreszcie bylo z Lindnerem, dyrektorem «Panorama Museum» w Badfrankenhausen, we wschodnich Niemczech. Ten tez spotkal sie ze sztuka Beksinskiego poprzez nasz album. Totez zaproponowal nam urzadzenie u siebie wielkiej wystawy. Wypozyczylismy mu okolo stu obrazow Beksinskiego. Wystawa miala miejsce w 1997 roku w niezwyklym budynku tego dziwaczego muzeum. Tu tez nie uczestniczyłem w zadnych kosztach, bo Panoramę Museum oplacilo wszystko, wlacznie z oskrzyniowaniem, transportem, ubezpieczeniem, afiszem, zaproszeniem, bardzo pieknym katalogiem, reklama w mediach, wernisazem i wszystkimi innymi kosztami. Do mnie nalezala tylko negocjacja umowy i rozne formalnosci zwiazane z transportem.

Podobnie bylo z indywidualna wystawa kilkunastu obrazow Beksinskiego w Saint Sebastien sur Loir, w 1999 roku.

Wielokrotnie wystawialismy w miedzyczacie po jednym lub po kilka obrazow

Beksinskiego na zbiorowych wystawach w Paryżu lub poza Paryżem. W takich wypadkach do nas należało opłacenie transportu i (w większości wypadków) prawa do wystawienia prac. Czasami ubezpieczenie należało do nas, a czasami było opłacane przez organizatorów wystaw. Reszta (personnel, wynajęcie lokalu, wernisaze, afisze, zaproszenia et c) należała do organizatorów tych wystaw. Tak było prawie zawsze z wyjątkiem salonu « Mac 2000 », w którym prócz kosztu wynajęcia standu przez tydzień sam musiałem przyjmować zwiedzających. Każdy bowiem z wynajmujących stand, na którym mógł umieścić kilkanaście prac, musiał sam osobiście sprawować nad nimi nadzór. Takimi zbiorowymi wystawami były : wystawa « Soyez la camera » w Cannes, podczas Festivalu filmowego w 1986 roku (tu nie placiliśmy nic), « Salon de Mai », « Salon Comparaisons », « Salon de Figurations Critiques », « Salon d'Automne », « Salon des Indépendants », « Salon des la Société Française des Beaux Arts », « Salon Mac 2000 » oraz wystawy zorganizowane przez Towarzystwo Sztuki Fantastycznej « SAFIR ». Wszystkie one były płatne. Tylko wystawy zbiorowe, zorganizowane w 1998, 2004 i 2006 przez Towarzystwo « Cercle d'art de Saint Leonard de Noblat », na które użyczyliśmy kilkanaście obrazów były bezpłatne. Tych periodycznych, zbiorowych wystaw na których pokazywaliśmy co rok obrazy Beksinskiego było kilkanaście. Zazwyczaj wystawialiśmy tam jedna do trzech jego prac przez okres dwóch lub trzech tygodni trwania wystawy. Tak było z wyjątkiem trzech wystaw w « Cercle d'art de Saint Leonard de Noblat » gdzie pokazywaliśmy za każdym razem po kilkanaście obrazów w specjalnej sali, która, obok wystawy zbiorowej innych artystów, była zarezerwowana dla Beksinskiego jako honorowego gościa. O ile wystawy w Saint Leonard de Noblat odbywały się zawsze z inicjatywy ich dyrektorki, miłośniczki Beksinskiego, pani Malbet, o tyle wystawy na innych wystawach zbiorowych odbywały się z naszej inicjatywy.

Tak samo z naszej inicjatywy wystawiliśmy 90 obrazów Beksinskiego w Polsce w latach 1995-6 we współpracy z Muzeum Narodowym w Gdańsku, z Miejską Galeria Sztuki w Łodzi, z Muzeum Archidiecezji w Warszawie, z Miejską Galeria Sztuki w Katowicach oraz z Międzynarodowym Centrum Kulturowym w Krakowie. Na tą krząca po różnych miastach wystawie naszych obrazów Beksinskiego sami lub na nasz koszt przetransportowaliśmy je z Paryża do Polski i spowrotem. Toteż my również musieliśmy załatwić wszelkie (niekonczące się) formalności związane z wywozem z Francji obrazów do Polski i następnie ich powrotem do Francji. Teraz dopiero, po wejściu Polski do Unii zniknęły te stosy formularzy które wtedy trzeba było wypełniać i nie jest się już zmuszonym do odstawiania długich godzin w kolejkach na cło w Paryżu, w Warszawie i na innych granicach. Co do reszty zabiegów związanych z tą krząca wystawa to spoczywała ona na polskich organizatorach, którzy opłacali transport pomiędzy polskimi

miastami, wyprodukowali afisze, wspólnymi nakładem wydali (fatalny) katalog, urządzali wernisaze i oplacali personnel nadzorujący.

W roku 2003 zaproponowaliśmy wielu muzeum w Polsce depozyt szeregu naszych obrazów Beksinskiego pod warunkiem że będą stale pokazywane. Jedynie Muzeum w Lublinie oraz Galerii Sztuki w Częstochowie zaakceptowały moją propozycję. Po wielu etapach wstępnych, tej ostatniej zaproponowaliśmy w końcu użyczenie na wieloletni okres 50 obrazów i 100 rysunków Beksinskiego w celu urządzenia jego małego muzeum. Miasto Częstochowa propozycję przyjęło i w tym celu w 2005 roku wyremontowało na swój koszt i urządziło w części MGS lokal przeznaczony na te imprezy i swoimi środkami przytransportowało obrazy z Francji.

Również MGS w Częstochowie na swój koszt oprawiła owe 50 obrazów Beksinskiego i jego 100 wypożyczonych przez nas rysunków w nowe ramy. W zamian za to podarowaliśmy jej jeden jego obraz. To również MGS w Częstochowie na swój koszt wyprodukowała katalog muzeum oraz dwukrotnie na swój koszt wydała kalendarz z reprodukcjami wystawionych prac.

W podobny do krazacej po Polsce w 1995-96 roku wystawy indywidualnej Beksinskiego sposób zorganizowaliśmy w latach 2004-2005 z naszej inicjatywy wystawę zbiorową pod tytułem « Visions des ténèbres ». Pokazywaliśmy w niej 5 obrazów Beksinskiego pomiędzy pracami innych artystów które posiadamy. Wystawa ta miała miejsce w Muzeum Archidiecezji w Warszawie, w Muzeum Narodowym w Gdańsku, w Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie i w Miejskiej Galerii Sztuki w Olsztynie. Transport z Paryża do Polski i spowrotem został dokonany przez MGS w Częstochowie jej środkami. Transport po Polsce był zorganizowany przez każdego wystawiającego, który również organizował na swój koszt wernisaze, kontakty z mediami i zapewniał personnel nadzorujący. My natomiast na ową wystawę na mój koszt wydaliśmy katalog. W tym wypadku nie było ubezpieczenia obrazów bo polskie instytucje nie było nam stac a i ja miałem ciężki okres po rezygnacji z galerii w Paryżu.

Tyle co do naszej inicjatywy i naszego udziału oraz inicjatywy i udziału innych instytucji w wystawach prac Beksinskiego z mojej kolekcji, jakie pokazywane były w różnych miejscach zagranicą i w Polsce w latach 1985-2007.

Dodajmy że prócz wystaw Beksinskiego w « Galerie Valmay », w « Galerie de Lelie », w mojej galerii na ulicy Quincampoix w Paryżu oraz w « Ars Polona » w Dusseldorfie 1987 roku, żadna inna wystawa nie była przeznaczona na sprzedaż. Były to wyłącznie wystawy prestiżowe.